

Paweł Jabłoński*

Uniwersytet Wrocławski

O wolności akademickiej. Komentarz do stanowiska Ronalda Dworkina¹

1. Wprowadzenie

We współczesnej literaturze przedmiotu poświęconej problematyce wolności akademickiej dość często można spotkać stanowisko, wedle którego traktowanie tej wolności jako pewnego rodzaju szczególnej aplikacji bardziej ogólnego prawa do swobody wypowiedzi jest podejściem mylącym i zapoznającym specyfikę dyskursu akademickiego². Takie zakwestionowanie najbardziej oczywistego – przynajmniej *prima facie* – sposobu postrzegania wolności akademickiej prowadzi do ukonstytuowania się pytania o jej aksjologiczne uzasadnienie. Jeśli bowiem u jej podstaw nie leży jedno z fundamentalnych uprawnień przysługujących każdemu w demokracjach liberalnych, jakim jest swoboda wypowiedzi, to z czego właściwie wyrasta jej istotność? Robert C. Post stwierdził na początku drugiej dekady obecnego stulecia, że doktryna wolności akademickiej znajduje się w stanie „szokującego chaosu i niespójności”³. Uwagę

* ORCID: 0000-0002-9562-4419; e-mail: pawel.jablonski@uwr.edu.pl

¹ Artykuł finansowany z projektu Narodowego Centrum Nauki, nr 2023/51/B/HS5/01186.

² Zob. np. E. Barendt, *Academic Freedom and the Law. A Comparative Study*, Hart Publishing, Oxford – Portland, Oregon 2010, s. 17–22; R.M. Simpson, *The Relation Between Academic Freedom and Free Speech*, „Ethics” 2020, vol. 130, no. 3, s. 1–2; M. Moody-Adams, *What’s So Special About Academic Freedom?* [w:] *Who’s Afraid of Academic Freedom?*, eds. A. Bilgrami, J.R. Cole, Columbia University Press, New York 2015, s. 97–122.

³ R.C. Post, *Democracy, Expertise, and Academic Freedom: A First Amendment Jurisprudence for the Modern State*, Yale University Press, New Haven – London 2012, s. 62.

tę wydaje się on odnosić nie tyle nawet do prawniczych debat naukowych (tutaj brak spójnego, uporządkowanego paradygmatu raczej by nie szokował), ile do argumentacji budowanej w orzecznictwie sądów amerykańskich, z Sądem Najwyższym na czele. Taki stan rzeczy zachęca do stawiania z jednej strony pytania o kształt odnoszącej się do wolności akademickiej praktyki orzeczniczej w innych jurysdykcjach, w tym polskiej, z drugiej zaś do analizy teoretycznych stanowisk wypracowanych w ramach dyskursu naukowego.

W niniejszym artykule chciałbym podążać za drugim ze wskazanych tropów. Dokładniej rzecz ujmując, będę próbował przyjrzeć się jednej z wielu pozostających w obiegu naukowym odpowiedzi na postawione wyżej pytanie, to jest doktrynie wolności akademickiej zaproponowanej przez Ronalda Dworkina. Na próbę tę składają się dwa dopełniające się zadania. Pierwsze z nich ma charakter rekonstrukcyjny i polega na odtworzeniu najważniejszych elementów interesującego mnie stanowiska, zaś drugie można określić mianem „krytycznego”, a jego istota sprowadza się do krótkiego przedyskutowania kilku z wątpliwości i zarzutów, jakie można sformułować w stosunku do argumentacji Dworkinowskiej. Tak zarysowane przedsięwzięcie wydaje się warte podjęcia z tego choćby powodu, że zaproponowane przez amerykańskiego klasyka stanowisko należy do ważnych punktów odniesienia we współczesnej debacie o wolności akademickiej, czasem jest ono wskazywane nawet jako otwierające pewien nowy typ uzasadnienia tej wolności⁴. Jeśli więc chcemy przyjrzeć się problemowi wolności akademickiej i jeśli zgadzamy się na to, że istotną częścią tej refleksji i oceny powinna być analiza aktualnego stanu dyskusji na ten temat, to wypada uznać głos Dworkina za jeden z punktów odniesienia.

Rozważania będą prowadzone w następującym porządku. W pierwszej kolejności zwrócę uwagę na podkreślaną przez Dworkina zmianę społeczno-politycznego kontekstu dyskusji o wolności akademickiej, jaka w jego ocenie dokonała się pod koniec minionego wieku (2). Następnie krótko scharakteryzuję przyjmowany przez Dworkina analityczny schemat teoretyczny, który służy mu za wzór przy opracowywaniu pojęć interpretacyjnych, w tym również interesującego nas tu pojęcia wolności akademickiej (3). Później, zgodnie z porządkiem wynikającym ze wspomnianego schematu, zrekonstruuje kolejno: przedinterpretacyjne ujęcie praktyki określanej mianem „wolności akademickiej” (4), interpretacyjne przyporządkowanie do niej uzasadnienia aksjologicznego (5) oraz postinterpretacyjne sformułowanie postulatów optymalizujących tę praktykę (6). W części krytycznej z kolei omówię cztery podstawowe wątpliwości, jakie nasuwa zaproponowane przez Dworkina ujęcie (7). Całość podsumuję kilkoma uwagami końcowymi (8).

⁴ Zob. R.M. Simpson, *The Relation...*, s. 27, zwł. przyp. 47.

2. Punkt wyjścia – zmiana kontekstu społeczno-politycznego

Punktem wyjścia rozważań Dworkina jest zauważenie zmiany kontekstu dyskusowania problematyki wolności akademickiej w latach 90. minionego wieku. O ile bowiem wcześniej w roli zwolenników daleko posuniętej akademickiej wolności słowa występowali przede wszystkim liberałowie i przedstawiciele szeroko ujmowanej lewicy, o tyle w ostatniej dekadzie XX stulecia przeciwko ograniczaniu tej wolności zdecydowanie częściej protestowali badacze zorientowani konserwatywnie, zaś liberalno-lewicowa wrażliwość dostarczała nierzadko argumentów do ograniczania zakresu tego, co można powiedzieć. Jak odnotowuje Dworkin, najgłośniejsze sprawy z zakresu wolności akademickiej, dyskutowane w mediach i postępowaniach dyscyplinarnych, nie odnosiły się w późniejszym czasie do takich sytuacji, w których liberalni akademicy tłumaczą się ze zbyt swobodnego podejścia do tradycji i wartości, lecz odwrotnie – chodziło częściej o spory, w których konserwatywnie zorientowani badacze i nauczyciele akademicy nie podporządkowali się standardom wypracowanym w duchu liberalnej aksjologii i związanej z nią wrażliwości⁵. Tak oto zdobycie politycznej i instytucjonalnej przewagi przez siły liberalne, więc z definicji prowolnościowe, przyniosło ze sobą presję związaną z koniecznością zachowania politycznej poprawności, grzeczności i ostrożności. Podobną diagnozę znajdujemy – między innymi – w słowach Geofreya R. Stone’a, który, nakreślając krótką historię wolności akademickiej, następująco charakteryzuje miejsce, w jakim amerykańska społeczność uniwersytecka znalazła się w roku 2015:

Żyjemy w erze politycznej poprawności, w której oskarżenia o rasizm, seksizm, antysemityzm, homofobię, neokolonializm i terroryzm paraliżują dyskusję. Nie da się zająć pewnych stanowisk bez narażania się na lawinę obelg, protestów i ostracyzmu. Pod tym względem studenci są często największym źródłem presji na ograniczenie wolności wypowiedzi. Milczenie jest zbyt często wybierane zamiast rozmowy. Jednak uniwersytecy muszą opowiadać się za debatą, a nie represjami. Musimy uczyć naszych studentów o znaczeniu tolerancji, cywilizowanej dyskusji i wolności akademickiej. W tej kwestii zbyt często ponosimy porażkę⁶.

⁵ R. Dworkin, *Why Academic Freedom?* [w:] *idem, Freedom's Law. The Moral Reading of the American Constitution*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1996, s. 244–245. Przywoływany rozdział jest rozszerzoną wersją tekstu Dworkina, opublikowanego pt. *We Need a New Interpretation of Academic Freedom* (w: *Academic Freedom and Its Future*, ed. L. Menand, University of Chicago Press, Chicago 1996). Warto na marginesie dodać, że podobną diagnozę autor ten stawia również w kontekście ogólnej ujętej wolności wypowiedzi: R. Dworkin, *A new map of censorship*, „Sage Publications” 1994, vol. 23, issue 1–2, s. 9–15, <https://journals.sagepub.com/doi/10.1080/03064229408535633>.

⁶ G.R. Stone, *A Brief History of Academic Freedom* [w:] *Who's Afraid of Academic Freedom?*, eds. A. Bilgrami, J.R. Cole, Columbia University Press, New York 2015, s. 8 (tłumaczenie tego i pozostałych cytatów pochodzi od autora niniejszego artykułu).

Sam Dworkin zaś zauważa, że odnotowana wyżej zmiana wprowadza niepewność co do tego, na czym właściwie polega wolność akademicka. Jak trafnie przy tym dodaje, skoro polityczne wartości biorą swoje znaczenie ze sposobu, w jaki są stosowane, nie powinno zaskakiwać, iż przekształcenia w praktyce prowadzą do zakłóceń w teorii. To z kolei odsłania potrzebę podejmowania prób przekształcenia tej teorii czy też – określając zadanie dokładnie za Dworkinem – redefinicji „rozmiarów i celów wolności akademickiej”⁷.

3. Schemat procesu interpretacji pojęcia „wolność akademicka”

Przystępując do wypracowywania wspomnianej redefinicji, Dworkin mówi o podwójnym teście, jaki musi ona przejść. Po pierwsze więc, powinna rzeczywiście pasować (*fit*) do tego, co zwykle jest określane mianem wolności akademickiej, po drugie zaś, powinna znaleźć dla tej wolności najlepsze możliwe usprawiedliwienie (*justification*)⁸. Tak projektowane zadanie wydaje się dobrze wpisywać w podstawowy Dworkinowski schemat teoretyczny, wedle którego szeroko ujmowana praca interpretacyjna może być podzielona na trzy etapy: przedinterpretacyjny, interpretacyjny i postinterpretacyjny (określany także jako reformatorski)⁹. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że na pierwszym etapie wskazywany jest obszar relewantny dla rozważań, na drugim przyporządkowywana jest do niego aksjologia lub też – nieco inaczej – konstruowana jest jego teoria, zaś na etapie trzecim formułowane są ewentualne postulaty korekty praktyki. Mówiąc krócej, te trzy analitycznie wyodrębniane etapy to kolejno: lokalizacja określonej praktyki, jej uzasadnienie oraz optymalizacja.

4. Etap przedinterpretacyjny

Dworkin identyfikuje istotę wolności akademickiej w słowach, które w literaturze przedmiotu bywają przywoływane jako celne uchwycenie specyfiki badanego fenomenu. Píše on następująco:

⁷ R. Dworkin, *Why Academic Freedom?*..., s. 245. Do pewnego stopnia podobną reakcję na przejście postulatów wolności słowa przez radykalną część środowisk konserwatywno-prawicowych proponuje Martin Jay (zob. *Wolność słowa jako narzędzie walki*, tłum. B. Kuźniarz, „Analiza i Egzystencja” 2022, t. 59, nr 3, s. 5–27). Jak pisze, choć może istnieć pokusa, by upatrywać w tych tendencjach cynicznej „weaponizacji” wolności słowa, dokonywanej w celu uzyskania możliwości głoszenia idei niebezpiecznych lub odstręczających, to zdecydowanie lepszym rozwiązaniem jest przyjęcie „hermeneutycznej pokory” i ponowne przemyślenie tej wolności. O ile jednak w przypadku Dworkina refleksja taka przyjmuje postać budowania jednej teorii, o tyle Jay skupia się raczej na odsłanianiu kolejnych, wzajemnie się dopełniających kontekstów i uzasadnień tego, dlaczego przywiązujemy tak dużą wagę do wolności słowa.

⁸ R. Dworkin, *Why Academic Freedom?*..., s. 245.

⁹ R. Dworkin, *Law's Empire*, Hart Publishing, Oxford 1998, s. 65–68.

Wprowadza ona [wolność akademicka – P.J.] dwa poziomy izolacji (*insulation*). Po pierwsze, izoluje uniwersytety i inne instytucje szkolnictwa wyższego od instytucji politycznych (...) oraz od potęg gospodarczych, takich jak duże korporacje. Ustawodawca ma oczywiście prawo decydować, które uczelnie należy utworzyć – na przykład, czy do istniejącej struktury akademickiej dodać uczelnię rolniczą czy humanistyczną. Jednak po utworzeniu takiej instytucji, ustaleniu jej profilu i budżetu oraz mianowaniu jej władz politycy nie mogą dyktować mianowanym przez siebie osobom, jak mają interpretować ten charakter, kto i czego ma nauczać oraz w jaki sposób. Po drugie, wolność akademicka izoluje naukowców od administratorów ich uniwersytetów: władze uczelni mogą mianować wykładowców, przydzielać budżety wydziałom i w ten sposób decydować, w określonych granicach, jaki program nauczania będzie oferowany. Nie mogą jednak dyktować mianowanym osobom, w jaki sposób mają nauczać tego, co zostało ustalone¹⁰.

Tytułem komentarza warto podkreślić dwie kwestie. Po pierwsze, swoistość wskazywanej przez Dworkina izolacji w relacjach między instytucjami politycznymi i gospodarczymi z jednej strony a instytucją akademii z drugiej oraz między tą instytucją a poszczególnymi akademikami polega na tym, że w obu tych relacjach dopuszcza się skądinąd niezbędny wpływ organizacyjno-założycielski, który formułuje pewne zadania, natomiast odrzuca się wpływ kontrolno-sterujący, mający narzucać, jak dokładnie te zadania – na obu poziomach, tj. akademii i poszczególnych akademików – mają być wykonywane. Po drugie, warto zaznaczyć, że Dworkin, charakteryzując „wolność akademicką”, nie separuje różnych sfer działalności akademickiej, takich jak badania naukowe, prowadzenie zajęć dydaktycznych czy włączanie się w szerokie debaty publiczne, toczone poza murami uczelni. Wydaje się, że traktuje te różne sfery raczej jako przenikające się aspekty jednej praktyki niż jako różne praktyki.

5. Etap interpretacyjny

Szukając najlepszego aksjologicznego uzasadnienia dla wolności akademickiej ujętej w wyżej wskazany sposób, Dworkin odrzuca pomysł derywowania tego uzasadnienia z prawa do wolności wypowiedzi. Jak argumentuje, wolność wypowiedzi dotyczy każdego, wolność akademicka zaś tylko określonej grupy osób. Co więcej, o ile wolność słowa jest co do zasady prawem do niebycia powstrzymywanym od powiedzenia czegoś, o tyle wolność akademicka działa inaczej, bo prowadzi do pewnego rodzaju instytucjonalnego wsparcia i dodatkowej ochrony w mówieniu tego, co dany akademik uważa, że powinien powiedzieć. Dworkin dodaje przy tym, że właściwie nie jest nawet do końca jasne, w jakim sensie w kontekście wolności akademickiej w ogóle należy mówić o uprawnieniu. Jak zaznacza, nikt nie jest moralnie uprawniony

¹⁰ R. Dworkin, *Why Academic Freedom?*..., s. 246. Na zaproponowaną przez Dworkina charakterystykę powołuje się m.in. R.M. Simpson, *The Relation...*, s. 5.

do tego, by żądać, aby zająć tę szczególnie chronioną pozycję, związaną z wolnością akademicką¹¹.

Dworkin odrzuca też jedno z klasycznych uzasadnień wolności wypowiedzi, które bywa również stosowane do wolności akademickiej, tj. argument z bycia niezbędnym warunkiem poznania prawdy¹². Po pierwsze, jak nie bez racji wskazuje on, argument ten jest bardzo zawodny nawet w odniesieniu do wolności wypowiedzi i nie daje podstaw do uzasadnienia znacznych jej obszarów. Po wtóre, w kontekście wolności akademickiej argument ten staje się – wedle Dworkina – dodatkowo wadliwy, nie pozwala na przykład wytłumaczyć zasadniczej różnicy między możliwością swobodnego decydowania o ufundowaniu określonych uczelni przez państwo oraz relatywnie swobodnego wybierania osób zatrudnianych na uczelniach przez akademie a narzucaniem uczelniom już utworzonym oraz osobom już zatrudnionym tego, jak mają realizować swoje zadania. Jak dodaje Dworkin, można równie dobrze argumentować, że ścisłe sterowanie działalnością akademicką nierzadko sprzyjałoby poznawaniu prawdy bardziej niż pozostawienie wolności, a cała sprawa jest raczej kwestią dosyć niepewnego rachunku zysków i strat¹³. W tym kontekście szczególnie ciekawy jest trzeci argument podnoszony przez autora *Imperium prawa*, przywoływany kilkakrotnie w literaturze przedmiotu. Brzmi on następująco:

to instrumentalne podejście nie wydaje się wystarczająco silne, aby uzasadnić emocjonalną moc, jaką wielu z nas przypisuje wolności akademickiej i jaką musi ona mieć, aby utrzymać się w obliczu moralnej presji konkurencyjnych celów i ideałów, o których wspominałem¹⁴.

Warto przy tym podkreślić, że Dworkin nie tyle twierdzi, iż uzasadnienie odwołujące się do prawdy nie ma żadnej mocy legitymizującej, ile że jest ono za słabe, a zarazem

¹¹ R. Dworkin, *Why Academic Freedom?...*, s. 247. Na marginesie odnotujmy, że ten element argumentacji Dworkina nie wydaje się ani wystarczająco jasny, ani do końca przekonujący. Po pierwsze, o ile przyjmujemy, że kryteria zatrudniania osób na stanowiskach akademickich powinny być transparentne i racjonalne, o tyle pogląd, wedle którego nie można mówić w konkretnej sytuacji faktycznej o jakiejś słabej formie przysługującego jakiemuś kandydatowi uprawnienia moralnego – a może nawet prawnego – do bycia wybranym spośród innych, nie wydaje się wcale taki oczywisty. Nawet gdyby zaznaczyć, że takie ewentualne „słabe uprawnienie” jest wynikiem wcześniejszej pracy nad własnym rozwojem, wykonanej przez kandydata, to nie jest to modyfikacja istotna. Po drugie – i to zastrzeżenie wydaje się jeszcze poważniejsze – nawet gdyby przyjąć, że nigdy nie można sensownie mówić o uprawnieniu do zatrudnienia na stanowisku naukowym, to gdy ktoś już zajął to stanowisko, wówczas ma w związku z tym określone uprawnienia moralne i prawne. Ponieważ jednak Dworkinowski wątpliwości co do tego, na ile w przypadku wolności akademickiej należy w ogóle mówić o uprawnieniu, mają charakter raczej mało istotny dla proponowanego przez niego uzasadnienia tej wolności, dyskutuję je tylko na marginesie.

¹² *Ibidem*, s. 248–250. Argument z prawdy oraz najczęściej podnoszone przeciwko niemu obiekty są omówione w: E. Barendt, *Freedom of Speech*, Oxford University Press, Oxford, NY 2005, s. 7–13; W. Sadurski, *Freedom of Speech and Its Limits*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht – Boston – London 1999, s. 8–16.

¹³ R. Dworkin, *Why Academic Freedom?...*, s. 248–249.

¹⁴ *Ibidem*, s. 249–250.

zbyt abstrakcyjne i spekulatywne, by rzeczywiście przekonująco przemawiać na rzecz bronięcia wolności akademickiej.

Jakie zatem uzasadnienie dla wolności akademickiej proponuje Dworkin, skoro odrzuca dwa wskazane wyżej sposoby uzasadniania? Odpowiedź na to pytanie zaczniemy od przywołania konstatacji Kabasakala Badamchi, który zauważa, że w proponowanym przez Dworkina ujęciu wolność akademicka pozostaje w ścisłym związku z wolnością słowa¹⁵. Twierdzenie to jest trafne, ale wymaga istotnego uzupełnienia w postaci stwierdzenia, że związek ów nie polega – jak widzieliśmy przed chwilą – na fundowaniu idei wolności akademickiej na idei wolności słowa. Według Dworkina, choć nie należy wolności akademickiej derywować z wolności słowa, to obie te instytucje są ze sobą połączone w inny sposób, mianowicie obie stanowią ważne części systemu idei i instytucji tworzących kulturę intelektualnej odpowiedzialności, przeciwstawianą kulturze intelektualnego konformizmu¹⁶.

Rdzeń Dworkinowskiego uzasadnienia jest następujący. Wolność akademicka odgrywa istotną rolę nie tylko w odniesieniu do poszczególnych osób, które chroni, ale także w stosunku do wspólnoty politycznej wziętej jako całość. Wolność ta jest istotnym elementem kultury niezależności (*culture of independence*), która jest potrzebna do tego, by zgodnie z ideałem etycznego indywidualizmu poszczególne osoby same mogły rozpoznawać, jak chcą żyć, a to znaczy, by miały realną szansę żyć dobrze. Chodzi więc o budowanie i podtrzymywanie takiej kultury, w której główną rolę odgrywa odpowiedzialność jednostki za własne przekonania co do tego, czym jest udane życie. Dlatego też Dworkin twierdzi, że wolność akademicka powinna być traktowana nie tylko jako istotny aspekt budowania przyjaznych warunków dla odkryć naukowych, ale również jako forma wspierania i ochrony kultury szacunku dla indywidualnych przekonań¹⁷. Można powiedzieć, że w ujęciu tym akademia jest postrzegana jako zarazem ziarno i najdorodniejszy z owoców takiej kultury¹⁸.

Jak podkreśla Dworkin, proponowany przez niego sposób konceptualizowania wolności akademickiej pozwala wytłumaczyć – trudną do zrozumienia na gruncie samego argumentu z prawdy – różnicę między znaczeniem ingerencji na poziomie projektowania instytucji oraz doboru pracowników (odpowiednio do wyróżnionych na etapie przedinterpretacyjnym dwóch poziomów izolacji) a ingerencją na poziomie wykonywania powierzonych zadań¹⁹.

Według Dworkina ograniczanie wolności akademickiej powoduje trzy rodzaje szkód. Pierwsza z nich dotyczy nauczycieli, którzy przez to tracą możliwość powiedzenia tego, co uważają, że powinni powiedzieć. Druga dotyczy studentów, którzy

¹⁵ D.K. Badamchi, *Academic freedom: How to conceptualize and justify it?*, „Philosophy and Social Criticism” 2022, vol. 48, no. 4, s. 627.

¹⁶ R. Dworkin, *Why Academic Freedom?*..., s. 247–248.

¹⁷ *Ibidem*, s. 250.

¹⁸ Zob. *ibidem*, s. 253, 260.

¹⁹ *Ibidem*, s. 253–254.

otrzymują „nauczanie okaleczone”, tracą możliwość dostępu do tego, co nauczyciel chciałby im przekazać. Trzecia wreszcie szkoda, z punktu widzenia prezentowanego stanowiska najbardziej dojmująca, jest wyrządzana już całemu społeczeństwu i polega na tym, że ograniczane jest działanie ideału etycznej niezależności. Jak stwierdza Dworkin, nauczyciel przedstawiający tylko to, do czego sam jest przekonany, „jest istotnym symbolem i zarazem prekursorem tego ideału etycznego”²⁰.

Wracając do problemu relacji między wolnością akademicką a wolnością słowa, warto zauważyć, że uzasadnienie konstruowane przez Dworkina dla pierwszej z tych idei jest bardzo zbliżone do uzasadnienia, jakie buduje on dla drugiej z nich. Nie znaczy to, że wolność akademicka okazuje się ostatecznie jednak wyprowadzana z wolności słowa, lecz że oba te istotne elementy architektury liberalno-demokratycznego systemu politycznego są uzasadniane na podstawie tego samego ideału odpowiedzialności jednostki za własne przekonania²¹. W tym kontekście warto przypomnieć, jak wygląda Dworkinowski uzasadnienie wolności wypowiedzi. Rezygnując ze szczegółowej analizy jego argumentacji²², odnotujmy tylko krótko, że jej istotą jest rozróżnienie między instrumentalnym a konstytutywnym typem uzasadnienia wolności słowa.

Pierwszy z nich odwołuje się do jakiejś korzyści, którą ochrona tej wolności przynosi, przy czym w grę mogą tu wchodzić tak różne profity, jak kontrola władzy, aktywizacja procesów demokratycznych czy właśnie – kluczowe w kontekście debaty o wolności akademickiej – odkrywanie prawdy. Drugi z typów odwołuje się natomiast do ideału traktowania poszczególnych członków wspólnoty politycznej jako moralnie odpowiedzialnych podmiotów, odwołuje się zatem – ujmując rzecz krócej – do szacunku dla jednostki²³.

Dworkin podkreśla przy tym, że te dwa typy uzasadnień nie wykluczają się, ale nawzajem dopełniają, a ponadto przestrzega przed redukcyjnym rozumieniem znaczenia wolności wypowiedzi tylko w kategoriach uzasadnienia instrumentalnego, które według niego jest znacznie bardziej kruche i zawodne²⁴. Warto więc podkreślić, że relacja między konstytutywnym a instrumentalnym uzasadnieniem wolności wypowiedzi wygląda tak, jak relacja między budowanym przez Dworkina uzasadnieniem wolności akademickiej a uzasadnieniem tej wolności odwołującym się do instrumentalnego argumentu z prawdy.

²⁰ *Ibidem*, s. 253.

²¹ Sam zaś ten ideał łączy się ściśle z „sercem” Dworkinowskiej siatki aksjologicznej, to jest ideą jednakowej troski i poszanowania (zob. R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, tłum. T. Kowalski, PWN, Warszawa 1998, s. 483). Analizę różnych poziomów pracy idei jednakowej troski i poszanowania można znaleźć w: P. Jabłoński, *Niepewność Herkulesa. Problem szacunku dla prawa w perspektywie teorii Ronalda Dworkina*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2024, s. 173–196.

²² Zob. R. Dworkin, *Why Must Speech Be Free?* [w:] *idem, Freedom's Law...*, s. 195–213. Rekonstrukcję Dworkinowskiej argumentacji oraz związane z nią wątpliwości można znaleźć w: P. Jabłoński, P. Kaczmarek, M. Wojtanowski, *Wolność ekspresji sędziego w czasach kryzysu kultury polityczno-prawnej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2024, s. 35–40.

²³ R. Dworkin, *Why Must Speech...*, s. 199–200.

²⁴ *Ibidem*, s. 201.

6. Etap postinterpretacyjny

Etap postinterpretacyjny łączy się z powrotnym przekierowaniem uwagi z teorii na praktykę w celu optymalizacji tej ostatniej. Jak zwraca uwagę Dworkin, istotnym problemem, z jakim praktyka musi sobie radzić w kontekście wolności akademickiej, jest pogodzenie tej wartości z innymi wartościami, takimi jak na przykład równość lub przyzwoitość²⁵. W tym zakresie kluczowe jest odróżnienie takiej sytuacji, w której dana wartość nie ma zastosowania, od takiej, w której choć ma ona zastosowanie, to zostaje przeważona przez inną wartość²⁶. Czym innym jest bowiem określenie granic doktryny prawnej, a czym innym rozpoznanie potrzeby kompromisu między tą doktryną a innymi chronionymi wartościami. Jak pisze Dworkin, w przypadku celowego obrażenia kogoś w akademii nie mamy do czynienia z potrzebą godzenia wolności akademickiej z innymi wartościami, gdyż wolność ta w ogóle nie ma wtedy zastosowania. Natomiast w sytuacji niecelowego obrażenia kogoś należy już dokonać ważenia między wolnością akademicką a innymi wartościami²⁷.

Warto zauważyć, że Dworkin nie uzasadnia twierdzenia, wedle którego w przypadku celowego obrażenia kogoś wolność akademicka w ogóle nie ma zastosowania. Najprawdopodobniej uznaje on to – jak sądzę, trafnie – za rozstrzygnięcie dosyć oczywiste na gruncie aksjologii liberalno-demokratycznej. Lokowanie aktów celowej obrazy poza zakresem chronionym przez wolność akademicką wydaje się przy tym interesująco korespondować z wypracowaną przez orzecznictwo amerykańskie doktryną „Low-Value Speech”, wyłączającą pewne kategorie wypowiedzi z zakresu ochrony konstytucyjnej²⁸.

Dworkin przyznaje, że odróżnienie przypadków celowego i niecelowego obrażenia często okazuje się problematyczne, ponieważ motywacja może być niejawna, nawet dla samego mówcy, oraz – co więcej – może być ona niejednolita, łącząc w sobie różne motywy. Jako rozwiązanie tego problemu proponuje on test w postaci pytania: „Czy mówca powiedziałby to, co powiedział, gdyby nie wierzył, że spowoduje przez to cierpienie (*distress*)?”²⁹. Wydaje się przy tym, że intencją Dworkina jest nie tyle bronienie tego testu jako jakiegoś w pełni operatywnego narzędzia delimitacji, ile raczej wskazanie na potrzebę wąskiego ujmowania celowego znieważenia oraz stworzenie pewnego argumentacyjnego mechanizmu rozstrzygania wątpliwych przypadków na korzyść mówcy. Sądzę bowiem, że konsekwencją testu Dworkinowskiego jest przyjęcie, iż w tych wypadkach, w których na pytanie testowe odpowiemy: „nie wiemy tego”, trzeba uznać, zgodnie z domniemaniem niewinności, że nie doszło do celowego znieważenia.

²⁵ R. Dworkin, *Why Academic Freedom?*..., s. 254.

²⁶ *Ibidem*, s. 254–255.

²⁷ *Ibidem*, s. 255.

²⁸ Zob. J.M. Shaman, *The Theory of Low-Value Speech*, „SMU Law Review” 1995, vol. 48, issue 2, s. 297–348.

²⁹ R. Dworkin, *Why Academic Freedom?*..., s. 255.

Jak zauważa autor *Imperium prawa*, większość nagłaśnianych przez media i szeroko dyskutowanych przypadków potencjalnych nadużyć wolności akademickiej dotyczy takich sytuacji, w których akademikom nie można przypisać intencji znieważenia kogoś, ujmowanej we wskazany wyżej sposób. Najczęściej chodzi więc nie o zniewagę, lecz o brak należytego taktu oraz związanej z nim ostrożności co do możliwych skutków wypowiedzianych słów. Według rekonstruowanej doktryny w takich wypadkach należy dokonać ważenia między argumentem z wolności akademickiej a argumentem odwołującym się do innych wartości. Ten drugi może postulować ograniczenie wolności akademickiej poprzez odwołanie się do polityki (*argument of policy*) lub poprzez odwołanie się do zasad (*argument of principle*). W przypadku argumentu odwołującego się do polityki wolność akademicka powinna ustąpić – według Dworkina – wtedy tylko, kiedy potrzeba jej ograniczenia jest wielka i ewidentna, a dobre rezultaty wprowadzonej korekty wysoce prawdopodobne, czy też – jak nieco dalej mówi Dworkin – jeśli istnieje szczególnie pilna potrzeba³⁰. W przypadku argumentu odwołującego się do zasad restrykcje wolności akademickiej nie wymagają już jakichś ekstraordynaryjnych racji i sprawa jest rozstrzygana w ramach zwykłego ważenia wartości. I tutaj jednak Dworkin rekomenduje dużą powściągliwość w ograniczaniu wolności akademickiej, podkreślając, że w demokratycznych i wolnych społeczeństwach nie da się uniknąć sytuacji, w których słowa jednych ludzi okazują się raniące dla innych³¹.

7. Wątpliwości

Przyjrzyjmy się teraz czterem wątpliwościom, jakie w stosunku do argumentacji Dworkinowskiej mogą być podnoszone, nie czyniąc przy tym tajemnicy z tego, że sporządzona lista nie ma roszczenia do kompletności. Pierwsza z wątpliwości dotyczy samej intencji uzasadniania i bronięcia czegoś takiego, jak wolność akademicka. Tak na przykład Sven Ove Hanson stwierdza, że w społeczeństwie demokratycznym nie ma miejsca na jakąś osobną wolność akademicką – jest po prostu wolność słowa przysługująca wszystkim. Wolność akademicka jako przywilej miałaby sens tylko wówczas, gdyby różnym grupom odmawiało się wolności słowa. Z wolności akademickiej – zdaniem Hansona – we współczesnym społeczeństwie demokratycznym pozostaje aktualny przede wszystkim apel o samorządność uniwersytetów, o to, by one same

³⁰ *Ibidem*, s. 257–260. Dworkin trzykrotnie formułuje wymogi, jakie muszą być spełnione, aby wolność akademicka mogła być ograniczona w imię argumentu z polityki i za każdym razem warunek ten jest sformułowany nieco inaczej. Kluczowe wydaje się jednak, że w każdym z tych sformułowań widoczne jest, iż ograniczenie wolności akademickiej na rzecz polityki ma być traktowane jako pewnego rodzaju ostateczność, zastrzeżona dla wyjątkowych sytuacji, które nie mogą być rozwiązane w inny sposób. Jest to zgodne z Dworkinowską doktryną dotyczącą relacji między argumentami z zasad a argumentami z polityki.

³¹ *Ibidem*, s. 259–260.

decydowały, co badają oraz by były zwolnione z wymogu natychmiastowej użyteczności wypracowanych wyników³².

Co można odpowiedzieć na tak sformułowaną wątpliwość na gruncie doktryny Dworkina? Po pierwsze, wypada zauważyć, że to, co Hanson wskazuje jako jedyną aktualną pozostałość po idei wolności akademickiej, pokrywa się z tym, co Dworkin wskazuje jako jeden z dwóch „poziomów izolacji” postulowany przez tę ideę. Można więc powiedzieć, że nawet gdyby Hanson miał rację, to z idei wolności akademickiej zostałoby bardzo dużo. Po drugie, w świetle argumentacji Hansona szczególnie interesująca wydaje się odnotowana przez nas ostrożność Dworkina co do tego, czy poprawnie jest ujmować wolność akademicką jako uprawnienie. Po trzecie, nie jest do końca jasne, czy Hanson mówi o wolności akademickiej jako o pojęciu dogmatycznoprawnym, czy raczej polityczno-prawnym. Innymi słowy, czy chodzi o to, że prawodawca nie konstruował specjalnego uprawnienia, określanego mianem wolności akademickiej, czy też o to, że interpretując system prawny i przyporządkowując mu określone wartości, nie powinniśmy dostrzegać aksjologicznej specyfiki kontekstu akademickiego. Na płaszczyźnie polityczno-prawnej podejście Dworkinowskie wydaje się zdecydowanie bardziej przekonujące. W odniesieniu zaś do płaszczyzny dogmatycznoprawnej – związanej z polityczno-prawną, ale z nią nietożsamej – nie można tego rozstrzygnąć inaczej, niż rekonstruując wybrany konkretny system prawny. Przykładowo, w polskim porządku prawnym wolność nauki ma konstytucyjną odrębność od wolności słowa³³, a w literaturze trafnie wskazuje się, że lekceważenie tej odrębności może być niebezpieczne³⁴. Warto też przypomnieć, że termin „wolność akademicka” występuje nie tylko w dyskursie politycznym, lecz również w aktach prawa międzynarodowego, co ma konsekwencje polityczne lub prawne dla sygnatariuszy tych aktów³⁵. Po czwarte wreszcie, wydaje się, że namowa do porzucenia mówienia o wolności akademickiej niesie ze sobą pewnego rodzaju niedocenienie realności i specyfiki zagrożeń, jakie na polu akademickiej ekspresji się pojawiają. Z jednej strony są to coraz bardziej prawnie wyrafinowane działania władzy państwowej, z drugiej zaś oddziaływanie coraz surowszej i bardziej emocjonalnej opinii publicznej.

Aby zilustrować realność drugiego z wymienionych zagrożeń, warto odwołać się do refleksji Jonathana R. Cole’a, byłego rektora Columbia University. Ten doświadczony badacz wskazuje na funkcjonowanie następującego powtarzalnego schematu ataku na wolność akademicką. Najpierw jakiś nauczyciel zostaje skrytykowany za głoszenie kontrowersyjnych poglądów lub nawet sformułowanie jednego kontrowersyjnego

³² S.O. Hanson, *Academic and Non-academic Freedom of Speeches*, „Theoria” 2019, vol. 85, s. 341–343.

³³ Zob. W. Brzozowski, *Konstytucyjna wolność badań naukowych i ogłaszania ich wyników* [w:] *Prawo nauki. Zagadnienia wybrane*, red. A. Wiktorowska, A. Jakubowski, Lexis Nexis, Warszawa 2014, s. 25–45.

³⁴ E. Łętowska, *Falszywe paradoksy ochrony wolności nauki (tezy)*, „Monitor Konstytucyjny”, 20.02.2021, s. 10, <https://monitorkonstytucyjny.eu/archiwa/17208> (dostęp: 5.05.2025).

³⁵ Zob. M. Górski, *Standardy ochrony wolności wypowiedzi akademickiej w perspektywie porównawczej*, „Państwo i Prawo” 2019, z. 10, s. 41–43.

stwierdzenia, następnie krytyka przebija się do mediów, gdzie giną już wszelkie detale zaistniałej sytuacji, rosną emocje, pojawia się swoisty festiwal potępień i żądań wobec nauczyciela oraz zatrudniającej go akademii, rośnie presja na niego i innych nauczycieli, by nie podejmowali delikatnych tematów³⁶. Według Cole'a uniwersytety powinny być miejscem, w którym łączy się formułowanie odważnych, a nawet prowokacyjnych idei z dużym rygorem metodologicznym ich dyskusowania, co oznacza, że tłumienie pierwszego z tych czynników nieuchronnie prowadzi do zakłócenia procesu wytwarzania wiedzy. Autor ten zauważa na wiodących światowych uniwersytetach tendencję do unikania badania takich tez, które mogą budzić oburzenie. Wśród podawanych przez niego przykładów kontrowersyjnych pomysłów naukowych są: pogląd, wedle którego różnice w wynikach edukacyjnych między różnymi grupami rasowymi nie wynikają z dyskryminacji; przekonanie, że zróżnicowanie zawodowe ze względu na płeć może być czymś pozytywnym; hipoteza przyjmująca, że cholesterol w diecie w większości przypadków ma jedynie minimalny wpływ na zgony z powodu choroby wieńcowej serca³⁷. Co ważne, intencją Cole'a nie jest ani obrona tych twierdzeń, ani też sprzeciw wobec podważania kompetencji niektórych naukowców, jego intencją jest natomiast obrona tego, by twierdzenia takie mogły być w spokojny i profesjonalny sposób dyskutowane w akademii³⁸.

Podsumowując ten wątek, można więc stwierdzić, że o ile zagrożenia dla akademickiej wolności są realne, a specyfika jej funkcjonowania wyraźna, o tyle wolność ta zasługuje na osobną konceptualizację.

Przytoczenie stanowiska Cole'a prowadzi nas do drugiej z wątpliwości, jakie mogą nasunąć się w stosunku do argumentacji Dworkina. Otóż w literaturze przedmiotu trafnie podkreśla się, że wolność akademicka, inaczej niż ogólna wolność wypowiedzi, jest łączona z postulatem kontroli jakości merytorycznej, realizowanej w różnych formach, a prawdziwość i rzetelność wypowiedzi mają tam podstawowe znaczenie³⁹. Zauważa się, że uniwersytet może i powinien być miejscem spierania się poglądów, jednak nie każdy pogląd powinien tam mieć równe prawa do prezentacji – ważny jest pewien próg powagi, profesjonalizmu, metodologicznej solidności, a standardy z wykładów i artykułów naukowych co do zasady powinny dotyczyć akademickiej debaty w ogóle⁴⁰. Można więc postawić zarzut, że Dworkin dokonuje nieuzasadnionego przesunięcia aksjologii związanej z wolnością wypowiedzi do sfery dyskursu podlegającego innemu wartościowaniu oraz że – odpowiednio do tego – zbyt łatwo rezygnuje z argumentu z prawdy. Tak na przykład Robert M. Simpson stwierdza, że można się

³⁶ J.R. Cole, *Academic Freedom Under Fire* [w:] *Who's Afraid of Academic Freedom?*, eds. A. Bilgrami, J.R. Cole, Columbia University Press, New York 2015, s. 42–44.

³⁷ *Ibidem*, s. 51.

³⁸ *Ibidem*, s. 54.

³⁹ Zob. np. E. Barendt, *Academic Freedom...*, s. 19–21; R.M. Simpson, *The Relation...*, s. 5–14; E. Łętowska, *Fałszywe paradoksy...*, s. 4.

⁴⁰ R.M. Simpson, *The Relation...*, s. 13.

zgodzić, iż uniwersytety oprócz zadania związanego z przekazywaniem wiedzy mają też zadanie związane z nauczaniem etosu demokratycznego, ale znacznie lepiej wypełnią one tę misję, jeśli będą wierne podwyższonym rygorom merytorycznym debaty, charakterystycznym dla sfery nauczania i badań, niż wtedy, kiedy przyjmą swobodne standardy związane z wolnością wypowiedzi⁴¹.

Wydaje się, że na gruncie doktryny Dworkina można odpowiedzieć następująco na zarysowaną wyżej wątpliwość. Po pierwsze, jego celem nie jest rezygnacja z argumentu z prawdy, lecz pokazanie, że argument ten jest niewystarczający jako samodzielna podstawa uzasadnienia. Innymi słowy, według podejścia Dworkinowskiego, kiedy bronimy wolności akademii, to bronimy czegoś więcej niż chęci niezakłóconego docierania do prawdy, bronimy mianowicie pewnej wizji społeczeństwa. Po drugie, warto raz jeszcze podkreślić, że Dworkin należy do tych autorów, którzy wskazują na potrzebę odrębnego traktowania wolności akademickiej i wolności słowa. Po trzecie wreszcie – i to jest tutaj kluczowe – zaproponowana przez niego perspektywa ani nie wymaga, ani nie pochwała tego, by wyeliminować element troski o jakość merytoryczną wypowiedzi naukowych. Chodzi raczej o takie ustrukturyzowanie tej troski, by pozostawić odpowiednie miejsce dla docenienia wagi indywidualnych przekonań. Porządek logiczny tej strukturyzacji jest więc taki, że najpierw państwo odpowiednio organizuje system szkolnictwa wyższego, następnie poszczególne uczelnie dokonują autonomicznych decyzji kadrowych i dopiero wtedy osoby, które w tak ukształtowanej strukturze zajęły miejsca akademików, samodzielnie rozstrzygają, wedle swojego najlepszego wyczucia i przekonania, co i jak powinny powiedzieć. Zauważmy przy tym, że ważną i potrzebną częścią tak zdeteterminowanego pola dyskursu akademickiego jest wzajemna ocena i krytyka poszczególnych akademików. Podsumowując, nie wydaje się, by ujęcie Dworkinowskie pozostawało w sprzeczności z postulatem odróżnienia sfery wolności akademickiej od sfery wolności słowa.

Kolejna wątpliwość, którą warto rozważyć, jest pochodną zarzutu, jaki formułuje się wobec Dworkinowskiej obrony wolności wypowiedzi. Najkrócej rzecz ujmując, w literaturze zwraca się uwagę na to, że zaproponowane przez niego uzasadnienie konstytucyjne przedkłada ochronę mówcy nad słuchacza, a do tego dość arbitralnie przyjmuje, iż wolność wypowiedzi niejako z natury sprzyja uznaniu równości i podmiotowości wszystkich osób. Nie bez racji zauważa się, że wypowiedź może być środkiem opresji, ucisku słabszych mniejszości i powiększania nierówności między obywatelami⁴². Nie podejmując się w tym miejscu dyskusji tego – jak sądzę poważnego – zarzutu w kontekście wolności wypowiedzi, przejdźmy od razu do jego odniesienia do wolności akademickiej. Zabieg taki jest uzasadniony, ponieważ, jak widzieliśmy, Dworkinowska argumentacja na rzecz tej wolności jest bardzo zbliżona do skonstruowanego przez niego konstytucyjnego uzasadnienia wolności wypowiedzi.

⁴¹ *Ibidem*, s. 24–25.

⁴² Zob. A. Levin, *Pornography, Hate Speech, and Their Challenge to Dworkin's Egalitarian Liberalism*, „Public Affairs Quarterly”, Oct. 2009, vol. 23, no. 4, s. 357–373.

Czy zatem Dworkinowska doktryna wolności akademickiej nie umniejsza znaczenia odczuć słuchaczy oraz wpływu, jaki wypowiedzi akademików mogą mieć na audytorium? Proponowana tu odpowiedź na taką wątpliwość składa się z dwóch części. Po pierwsze, wydaje się, że w kontekście wypowiedzi akademickiej Dworkin jest ostrożniejszy niż w przypadku wolności słowa. Przypomnijmy, że w omawianym ujęciu nie wszystkie wypowiedzi akademików są chronione wolnością akademicką, zaś w tych przeważających wypadkach, w których są chronione, potrzeba tej ochrony jest balansowana z innymi wartościami. Po drugie – i co do tego aspektu zarysowana wątpliwość pozostaje aktualna – Dworkin rzeczywiście przyjmuje, o czym wspominaliśmy, że pewien koszt wolności akademickiej jest nieuchronny, ponieważ nie da się uniknąć takich wypowiedzi, które dla kogoś okażą się raniące. Czy to jednak oznacza lekceważenie odczuć audytorium? Jak sądzę, odpowiedź jest negatywna. Nie chodzi o lekceważenie audytorium, lecz raczej o pewne rozstrzygnięcie z zakresu aksjologii politycznej, rozstrzygnięcie zgodne z zachodnim etosem wiary w wolność i jednostkę oraz związaną z tą wiarą wizją uniwersytetu. Jak stwierdził przywoływany już Jonathan R. Cole: „Po pierwsze i najważniejsze, amerykański uniwersytet jest zaprojektowany tak, aby niepokoić”⁴³.

Na koniec odnotujmy jeden jeszcze zarzut, który daje się zresztą rozszerzyć na sporą część Dworkinowskiego dorobku filozoficzno-prawnego. Otóż można zapytać, czy amerykański klasyk nie dokonuje pewnego przesunięcia między prywatnymi poglądami polityczno-filozoficznymi a rozstrzyganiem spraw publicznych. Ujmując to konkretniej, należałoby zapytać: czy przyjmując, że podstawową wartością wolności akademickiej jest wzmacnianie kultury niezależności i związanego z nią ściśle ideału etycznej niezależności, Dworkin nie dokonuje próby swoistego „wprojektowania” w zastany ład instytucjonalny własnych przekonań co do tego, jak powinien on wyglądać.

Wydaje się, że na gruncie teorii Dworkina można udzielić odpowiedzi następującej. Oczywiście, że przedstawia on swoje przekonania i doktryna wolności akademickiej jest przecież dokładnie o tym, iż badacz powinien to czynić. Nie oznacza to jednak, że przekonania te są dowolnie kształtowane. Jest to bowiem pewna propozycja interpretacyjnego budowania aksjologicznej teorii obowiązującego systemu prawnego (lub określonej kultury prawnej), która to propozycja – przypomnijmy – jest poddawana podwójnemu testowi, a więc ma pasować do istniejących rozstrzygnięć instytucjonalnych oraz stawiać je w jak najlepszym świetle. Jeśli warunki te są spełnione, to zarzut uprzywilejowania rozważań jest bezprzedmiotowy, jeśli natomiast choć jeden z nich spełniony nie jest lub jeśli ich lista jest źle skonstruowana, to również ostatecznie nie o zarzut uprzywilejowania chodzi.

⁴³ J.R. Cole, *Academic Freedom...*, s. 50.

8. Uwagi końcowe

Na koniec warto raz jeszcze podkreślić, że Dworkinowska doktryna wolności akademickiej jest traktowana w niniejszym artykule jako jedna z wielu pozostających w obiegu naukowym propozycji, nie zaś jako jedyne czy najlepsze z możliwych rozwiązań. Naturalnym sposobem kontynuacji powyższych rozważań – na którą tutaj nie ma już miejsca – byłoby więc porównanie koncepcji Dworkinowskiej z alternatywnymi ujęciami tego problemu. Zauważmy, że zestawienie takie mogłoby bądź przyjąć metodologiczne warunki sformułowane przez Dworkina (*fit i justification* jako miary powodzenia skonstruowanego uzasadnienia), bądź włączyć te warunki do porównywanej materii i rozstrzygać co do całości wedle innych kryteriów. Podobnie, można by albo przyjąć rozróżnienie na etapy przedinterpretacyjny, interpretacyjny i postinterpretacyjny jako wygodny schemat porządkujący dla refleksji porównawczej, albo upatrywać w nim fragmentu jednej z porównywanych teorii. Odnotowanie tych dwóch możliwych podejść prowadzi nas do sformułowania ostatecznej konkluzji. Otóż wydaje się, że wartość podejścia amerykańskiego klasyka polega nie tylko na tym, że konstruuje on określone rozstrzygnięcie przedmiotowe, zorganizowane wokół uznania potrzeby silnej, a zarazem warunkowej ochrony indywidualnych przekonań nauczycieli akademickich, ale też proponuje pewien sposób dyskusowania o idei wolności akademickiej.

Literatura

- Badamchi K.D., *Academic freedom: How to conceptualize and justify it?*, „Philosophy and Social Criticism” 2022, vol. 48, no. 4, s. 619–630.
- Barendt E., *Freedom of Speech*, Oxford University Press, Oxford, NY 2005.
- Barendt E., *Academic Freedom and the Law. A Comparative Study*, Hart Publishing, Oxford – Portland, Oregon 2010.
- Brzozowski W., *Konstytucyjna wolność badań naukowych i ogłaszania ich wyników* [w:] *Prawo nauki. Zagadnienia wybrane*, red. A. Wiktorowska, A. Jakubowski, Lexis Nexis, Warszawa 2014, s. 25–45.
- Cole J.R., *Academic Freedom Under Fire* [w:] *Who's Afraid of Academic Freedom?*, eds. A. Bilgrami, J.R. Cole, Columbia University Press, New York 2015, s. 40–56.
- Dworkin R., *A new map of censorship*, „Sage Publications” 1994, vol. 23, issue 1–2, s. 9–15, <https://journals.sagepub.com/doi/10.1080/03064229408535633>.
- Dworkin R., *Biorąc prawa poważnie*, tłum. T. Kowalski, PWN, Warszawa 1998.
- Dworkin R., *Law's Empire*, Hart Publishing, Oxford 1998.
- Dworkin R., *We Need a New Interpretation of Academic Freedom* [w:] *Academic Freedom and Its Future*, ed. L. Menand, University of Chicago Press, Chicago 1996, s. 181–198.
- Dworkin R., *Why Academic Freedom?* [w:] *idem, Freedom's Law. The Moral Reading of the American Constitution*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1996, s. 244–260.
- Dworkin R., *Why Must Speech Be Free?* [w:] *idem, Freedom's Law. The Moral Reading of the American Constitution*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1996, s. 195–213.
- Górski M., *Standardy ochrony wolności wypowiedzi akademickiej w perspektywie porównawczej*, „Państwo i Prawo” 2019, z. 10, s. 41–60.

- Hanson S.O., *Academic and Non-academic Freedom of Speechs*, „Theoria” 2019, vol. 85, s. 339–343.
- Jabłoński P., *Niepewność Herkulesa. Problem szacunku dla prawa w perspektywie teorii Ronalda Dworkina*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2024.
- Jabłoński P., Kaczmarek P., Wojtanowski M., *Wolność ekspresji sędziego w czasach kryzysu kultury polityczno-prawnej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2024.
- Jay M., *Wolność słowa jako narzędzie walki*, tłum. B. Kuźniarz, „Analiza i Egzystencja” 2022, t. 59, nr 3, s. 5–27.
- Levin A., *Pornography, Hate Speech, and Their Challenge to Dworkin's Egalitarian Liberalism*, „Public Affairs Quarterly”, Oct. 2009, vol. 23, no. 4, s. 357–373.
- Łętowska E., *Fałszywe paradoksy ochrony wolności nauki (tezy)*, „Monitor Konstytucyjny”, 20.02.2021, s. 10, <https://monitorkonstytucyjny.eu/archiwa/17208> (dostęp: 5.05.2025).
- Moody-Adams M., *What's So Special About Academic Freedom?* [w:] *Who's Afraid of Academic Freedom?*, eds. A. Bilgrami, J.R. Cole, Columbia University Press, New York 2015, s. 97–122.
- Post R.C., *Democracy, Expertise, and Academic Freedom: A First Amendment Jurisprudence for the Modern State*, Yale University Press, New Haven – London 2012.
- Sadurski W., *Freedom of Speech and Its Limits*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht – Boston – London 1999.
- Simpson R.M., *The Relation Between Academic Freedom and Free Speech*, „Ethics” 2020, vol. 130, no. 3, s. 287–319.
- Shaman J.M., *The Theory of Law-Value Speech*, „SMU Law Review” 1995, vol. 48, issue 2, s. 297–348.
- Stone G.R., *A Brief History of Academic Freedom* [w:] *Who's Afraid of Academic Freedom?*, eds. A. Bilgrami, J.R. Cole, Columbia University Press, New York 2015, s. 1–9.

Abstract

Paweł Jabłoński

On Academic Freedom. Commentary on Ronald Dworkin's Approach

The aim of this article is to analyse the doctrine of academic freedom proposed by Ronald Dworkin. To this end, two tasks are undertaken. The first is reconstructive in nature and consists in recreating the most important elements of the position I am interested in, while the second can be described as “critical” and essentially boils down to a brief discussion of several doubts and objections that can be raised against Dworkin's argument.

The discussion is organized as follows. First, I draw attention to the change in the sociopolitical context of the discussion on academic freedom, which, in Dworkin's view, took place at the end of the last century. Next, I briefly characterize the analytical theoretical framework adopted by this American author, which he uses as a model for developing interpretative concepts, including the concept of academic freedom that is of interest here. Then, following the order resulting from the aforementioned framework, I will reconstruct the following: the pre-interpretative understanding of the practice referred to as “academic freedom,” the interpretative assignment of an axiological justification to it, and the post-interpretative formulation of postulates for optimizing the practice. In the next section, I will move on to the critical part, in which four fundamental doubts regarding Dworkin's approach will be discussed. The text will close with a few final remarks.

Keywords: Ronald Dworkin, academic freedom, freedom of speech, academic teacher, culture of independence